



Łamiąc opłatek święty...



Wydział Konsularny Ambasady RP na Ukrainie 21 grudnia zorganizował w budynku Ambasady spotkanie opłatkowe z przedstawicielami mniejszości polskiej Kijowskiego Okręgu Konsularnego. Słuchając pięknych kolęd w wykonaniu wokalistek zespołu „Jaskółki” dzielono się opłatkiem i snuto plany na przyszły 2012 rok. (FOTOREPORTAŻ na str.3)

Tradycje

POLSKA KOŁĘDA JEDNOCZY SERCA



Laureaci VI Festiwalu Polskiej Kolędy na Żytomierszczyźnie - trio wokalne „Ażur” z Winnicy w styczniu 2012 r. wystąpi na XVIII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie

Są takie dni grudniowe, gdy kolęda, jak ptak, przelatuje z domu do domu, z miasta do miasta, z kraju do kraju i obdarza ludzi ciepłem. Tym razem 17 grudnia 2011 r. kolęda zawitała do Korostenia. Właśnie tutaj Polacy Żytomierszczyzny rozpoczęli swoje bożonarodzeniowe świętowanie organizując, już tradycyjny, VI Festiwal Polskiej Kolędy na Żytomierszczyźnie. „Mamy z Polską wspólną historię, kulturę, tradycje. Tutaj, na ziemi żytomierskiej mieszkają

przedstawiciele różnych narodów. Dlatego u nas zawsze panuje zgoda między narodami” – przemawiał na scenie miejskiego ośrodka kultury zastępca burmistrza miasta Korosten, pan Oleksandr Dzyga.

Ciekawe, że polska kolęda ma swoją kontynuację i zainspirowała władze miasta, aby w styczniu zorganizować w Korosteniu festiwal ukraińskiej kolędy.

Ciąg dalszy na str. 5

Z okazji Świąt i nadchodzącego Nowego Roku chcę serdecznie pozdrowić wszystkich Czytelników „Dziennika Kijowskiego”, ale, przede wszystkim, wszystkich Polaków, mieszkających na Ukrainie, życzyć im dużo wytrwałości, pogody ducha, realizacji swoich planów i zamierzeń.

Mam nadzieję, że Fundacja będzie w miarę możliwości wspierała te dążenia do coraz lepszego funkcjonowania w charakterze środowiska polskiego, reprezentowania polskiej kultury, polskich wartości, demokracji w kierunku europejskim.

Życzę wszystkim Polakom, żeby Ukrainie udało się podpisać Umowę Stowarzyszeniową z Unią Europejską, żebyśmy wkrótce zlikwidowali reżym wizowy na granicy, żebyśmy - po prostu - wszyscy razem poczuli się w Europie.



Olga IWANIAK

Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”



W ten szczególny, na przelomie lat czas, wszystkim, dla których słowo Polska brzmi dumnie, życzę, niech w Nowym 2012 Roku nigdy nie opuszczają Was szczęście i pomyślność a wiara codziennie dodaje sił i energii do tworzenia i realizacji nowych pomysłów, w imię dobra naszej Wspólnoty.

Antoni STEFANOWICZ

p.o. prezesa Związku Polaków na Ukrainie

O Roku Nowy!

Nowy Rok to międzynarodowe święto przypadające 1 stycznia każdego roku (w kalendarzu gregoriańskim). Zwyczaj rozpoczynania nowego roku od pierwszego dnia stycznia wprowadził w swej reformie kalendarzowej Gaius Iulius Caesar (Juliusz Cezar). Wcześniej Rzymianie nowy rok witali 1-go marca. Dlatego też w językach zachodnioeuropejskich nazwy września, października, listopada i grudnia, czyli 9-ego, 10-ego, 11-ego i 12-ego miesiąca roku pochodzą od łacińskich liczebników septem, octo, novem, decem (7, 8, 9, 10). Pierwszym w historii rokiem rozpoczętym 1-go stycznia był DCCVIII A.U.C. tzn. 708 od założenia Miasta (Rzymu), czyli wg obecnie stosowanej rachuby czasu.

Ciąg dalszy na str. 5

Miłosz w areoli dobroci muzealnej

Kultura

Uroczysty wieczór poświęcony twórczości polskiego noblisty z literatury, światowej sławy poety Czesława Miłosza odbył się w Muzeum Słynnych Działaczy Kultury Ukraińskiej – L. Ukrainki, M. Staryckiego, M. Lysenki, P. Saksagańskiego.

Krótkim wystąpieniem przed przepelnioną salą wieczór otworzyła uroczą jak zawsze, promienną wdziękiem Konsul W.K. Ambasady RP w Kijowie Dorota Dmuchowska.

Świetnie ułożony i wyreżyserowany przez Mistrza nauki języka polskiego Ryszarda Tuleja scenariusz w kształcie wielkiej wielobarwnej mozaiki przebiegał w równym tempie, w ciągu ponad dwóch godzin. Publiczność nie mogła „złapać



Wielostronne przedstawienie postaci wielkiego twórcy

oddechu” między oklaskiwaniem kolejnych występujących na prowizorycznej scenie, gdzie młodzież w prawie trzydziestu recytacjach, utworach muzycznych i opowiadaniach przedstawiała bogatą w swojej różnorodności postać wielkiego mędrca

poetyckiego słowa. Do stworzenia udanej atmosfery pozorowanej obecności Czesława Miłosza podczas wieczoru przyczyniła się prof. Kijowskiego Uniwersytetu im. Szewczenki dr hab. Tatiana Czernysz, opowiadając o ciekawych, mało znanych



Inna Stawniczuk zaprezentowała fortepianowe utwory Chopina

szczegółach życia poety. Atmosferę tę pogłębiała Inna Stawniczuk, wykonując fortepianowe utwory Chopina i radośnie reagująca na każde kolejne wystąpienie prezes FOPnU Emilia Chmielowa oraz, jak zawsze cicha i powściągliwa,

dyrektor Domu Polskiego Maria Siwko, która dołożyła wielkich starań do organizacji tej przemijającej imprezy z furszetową puentą.

Eugeniusz GOLYBARD
(Zdjęcia autora)

Postaci

Szlachetną pracą w środowisku polskim Ukrainy zdobyła sobie ona powszechne uznanie. Stała u źródeł Ruchu Polskiego na Ukrainie, była jedną z pierwszych założycieli Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Kijowie (1989 r. - prezes Stanisław Szalacki), sekretarzem odpowiedzialnym Związku Polaków na Ukrainie (utworzonego w 1991 roku po przekształceniu PSKO), przed długie lata członkiem jego Zarządu Głównego.

Pani Czesława to założycielka i wieloletnia aktywistka Kijowskiego Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda”, (1992), członek zarządu tej organizacji i kierownik sekcji „Opiekunów Miejsc Pamięci Narodowej”; to

Któż nie zna Pani Czesławy?



Kijów. Spotkanie oplatkowe 2011 r. Gratulacje dla Pani Czesławy z okazji Jubileuszu złożyli kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP i radca Rafał Wolski i konsul Dorota Dmuchowska

wieloletni korespondent „Dziennika Kijowskiego”, to gorliwa katoliczka i po prostu wspaniały człowiek.

Choć urodzona na Łotwie i przez większość życia mieszkająca na Ukrainie, całą swą uczciwą duszę i szlachetne serce poświęca Polsce. Mówiącą dobrą polszczyzną, z miłym uśmiechem Pani Czesława zawsze ze swoistą sobie niewyczerpalną energią organizuje kolejną (200 setną, czy 400 setną) imprezę, bądź akcję na rzecz odrodzenia mentalności i tradycji polskiej. Każdy Polak Kijowa, na pewno, od razu pozna w słuchawce ten dzwiczny, wesoly głos.

To ona natchnęła inklinacją do Polski córkę Wiktorię

(Radik), która idąc w ślady Matki, stała znanym działaczem polonijnym na Ukrainie; syna Władysława (Jefimowa, który z Polski zawsze śpieszy z pomocą), wnuczkę Annę (która 12 lat była solistką znanego zespołu „Jaskółki”). Teraz niestrudzona Pani Czesława czyta polskie bajki i śpiewa piosenki prawnuczce Mirosławowi.

Od wielu lat w każdą niedzielę widzimy ukochaną p. Czesławę na mszy w kościele Św. Aleksandra, po zakończeniu której do niej spieszą Polacy Kijowa po świeżą polską prasę. To Ona wprowadziła tradycyjne niedzielne spotkania w kawiarence, na które może przyjść każdy, kto chce wysłuchać bieżącej informacji z życia politycznego Polski, bądź aktualnych ciekawostek z kultury i historii ukochanego kraju przodków.

A oto pokrótce szczegóły niektórych z poczynań zainicjowanych przez Czesławę Raubiszko:

W latach 1993 - 1998 - inicjatorka akcji wzniesienia pomnika polskich żołnierzy poległych w 1920r. Według kartoteki pod opieką KNKSP „Zgoda” jest dziś około 350 mogił na polskiej dzielnicy Cmentarza Bajkowa w Kijowie;

W 1998 - współredaktor folderu „Kwatera legionistów polskich w Kijowie”.

Od 1994r. - prowadząca rubryki „Ocalić od zapomnienia” o wybitnych Polakach Kijowa w „Dzienniku Kijowskim” (praca w archiwach celem zorganizowania banku danych).

W 2008 - konsultant wydania historycznej mapy-skorowidzu pt. „Adresy Polskie w Kijowie”.

Od 1989 r. - współorganizatorka i opiekunka licznych imprez polonijnych, w tym: Międzynarodowego Rajdu Katyńskiego; Dni Pamięci na cmentarzach Bajkowa, Darnicy, Bykowni. Uczestnik licznych konferencji naukowych i spotkań polonijnych, na których przekazuje młodzieży nabyte doświadczenia.

Dzięki ofiarnej pracy Czesławy Raubiszko udało się ocalić od zapomnienia wielu zmarłych Rodaków, którzy wnieśli wielki wkład w działalność kulturalną, gospodarczą i społeczną Kijowa. Ta działalność skłania młodych ludzi do zainteresowania się przeszłością swoich Ojców oraz do przemyśleń na temat własnej tożsamości.

Za starania i trud włożone w opiekę nad polskimi miejscami pamięci narodowej na Ukrainie, za troskę o polskie dziedzictwo narodowe, za piękny przejaw patriotyzmu p. Czesława odznaczona została licznymi medalami i dyplomami honorowymi.

Z OKAZJI PIĘKNEGO JUBILEUSZU SKŁADAMY PANI

CZESŁAWIE RAUBISZKO

ŻYCZENIA ZDROWIA,
SZCZĘŚCIA, POMYŚLNOŚCI
I DALSZYCH SUKCESÓW

W SWOICH
SZLACHETNYCH
DOKONANIACH

Związek Polaków na Ukrainie,
Kijowskie Narodowościowo-Kulturalne
Stowarzyszenia Polaków „Zgoda”,
Kolegium Redakcyjne gazety „Dziennik Kijowski”,
Redakcja kwartalnika „Krynica”,
Koleżanki i koledzy zrzeszeni w innych organizacjach
i środowiskach polskich Kijowa i Ukrainy



Święto

Ciąg dalszy ze str. 1

Łamiąc opłatek święty...



„Ręka z chlebem wyciągnięta do drugiego człowieka musi być ręką otwartą, która chce dać, chce podzielić się z innym” – przypomniał ks. biskup pomocniczy diecezji kijowsko-żytomierskiej Stanisław Szyrokoradiuk – zapraszając obecnych do podzielenia się opłatkiem



Jednym z przeznaczonych gości spotkania była Ewelina Borowiecka, krewna (po kądzieli) Ignacego Jana Paderewskiego, której Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin serdecznie podziękował za sprezentowane popiersie jej wielkiego przodka. Od teraz rzeźba przedstawiająca światowej sławy męża stanu, wyśmienitego pianistę, kompozytora i nb. członka Zgromadzenia Szlacheckiego miasta Kijowa, zdobić będzie wnętrze Ambasady.



Opłatkiem dzielą się: kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Rafał Wolski i dyrektor Kijowskiego Liceum Lingwistycznego Walentyna Daszkowska, jak też konsul Dorota Dmuchowska i siostra Maria



Spotkanie obfitowało w szczere życzenia i radosne chwile



Fotoreportaż: Andżelika PŁAKSINA

Ex-libris

... Wydawnictwo „Znak” z Krakowa opublikowało blisko 1000-stronicowe dzieło, które powinno być lekturą obowiązkową każdego inteligenta i zajmować poczesne miejsce w bibliotekach domowych.

Pozwolę sobie przytoczyć notę Wydawcy z okładki książki: «Wydarzenie Roku Czesława Miłosza - „Miłosz. Biografia” autorstwa Andrzeja Franaszka to nie tylko barwny portret jednego z największych twórców XX wieku – to zarazem kawał historii tego stulecia, z jego okrutnymi parkosyzmami: wojnami, rewolucjami, oboma totalitaryzmami. Wszystkich tych wydarzeń – a także kluczowego dla tej epoki losu wygnança – żyjący blisko sto lat poeta doświadczył na własnej skórze;

W „Roku Miłosza” ...

ale też wnikliwie opisał w dziełach zdumiewających skalą artystycznej różnorodności.

Andrzej Franaszek [40-letni filolog polonista po Uniwersytecie Jagiellońskim – dop. A.J.] zbierał materiały do tej biografii przez przeszło dziesięć lat – w Polsce i na Litwie, we Francji i w Ameryce. Dotarł do wszystkich, którzy mogli o Miłoszu powiedzieć coś istotnego, spenetrował archiwum w Beinecke Library i Maison-Laffitte, prześledził obfitą korespondencję poety. Fantastycznie operuje zebrany materiał, nie przytłaczając czytelnika nadmiarem wiadomości, lecz raczej budując portret bohatera swej opowieści lekkimi pociągnięciami pióra. Nie

pomija bolesnych i trudnych tematów, drażliwych spraw osobistych, dramatycznych decyzji i wyborów. Pokazuje je z kulturą i empatią, pomagając nam poznać tajemnice fascynującego losu wielkiego człowieka.

Czytając dzieło Andrzeja Franaszka, nabieramy nadziei, że uda się przeniknąć fenomen talentu i meandry osobowości Miłosza, zrozumieć, co ukształtowało jego umysłowość, wyobraźnię, wrażliwość poetycką. Niebawem żył, niebawem była biografia».

Od siebie dodam, że w książce tej nie ma akapitu, który nie dostarczałby wiedzy i nie zapraszał do refleksji. Oto, dla przykładu, fragment doty-

czący relacji między uczniem Miłoszem i jego nauczycielką polonistką:

«...Sławiąc wieszczów i wielbiąc arcyzm Sięnkiewicza, bardzo też lubiła [nauczycielka – A.J.] klasycyzm, w czym mogła być bliska Miłoszowi, który mimo naturalnych skłonności młodzieńczego wieku, mimo tradycji windującej romantyzm na szczyt polskiej kultury i wbrew Wilnu żyjącemu pamięcią o Mickiewiczu i Słowackim, w dużym stopniu ciążył ku klasycznemu umiarowi, z czasem za Simone Weil [1909- 1943, filozof i myślicielka chrześcijańska - A.J.] uznając nawet, że „duszą piękną” jest dystans.

Adam JERSCHINA

Ogłoszenie

Zapewniamy usługi turystyczne – wycieczki: „Kijów starodawny” i „Polskie adresy Kijowa” w języku polskim i angielskim. Gwarantujemy wysoki poziom.
Kontakt: e-mail
germanchuk.luydmila@mail.ru
Tel.: +38 067 261 54 67



КУПОН

БЕЗКОШТОВНОГО ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою: 01033, Україна, Київ, вул. Саксаганського, 40/85А

"Dziennik Kijowski"

Kultura

„Kraju rodzinny, jedyne na świecie”

Pewnego pochmurnego dnia 18 grudnia, postanowiłem nie nudzić się i na życzliwe zaproszenie pani prezes Narodowościowo-Kulturalnego Stowarzyszenia Polaków „Zgoda” - Wiktorii Radik pójść na uroczysty wieczór pod dewizą: „Kraju rodzinny, jedyny na świecie”, poświęcony 165. rocznicy urodzin wybitnego kijowianina, kunsztownego poety i fotografa Włodzimierza Wysockiego (1846-1849), który odbył się w kijowskim kościele św. Aleksandra.
(<http://st-alexander.at.ua>)



Profesor Rościśław Radyszewski poinformował o zaplanowanym wydaniu książki z przekładami utworów Włodzimierza Wysockiego na ukraiński

Można powiedzieć, że temu nadzwyczaj utalentowanemu człowiekowi niezbyt się powiodło, gdyż jego imię i nazwisko nosił później inny genialny człowiek, popularność którego nie gaśnie z latami - niepowtarzalny radziecki aktor, muzyk i wykonawca Władimir Wysockij. Lecz mało z tym - ci dwaj twórcy na pewno już dawno porozumieli się jako tam w Królestwie Bożym, a ja tylko chciałbym podzielić się tym, co widziałem i odczułem na tej imprezie.

Pierwsze, co mnie zaskoczyło to to, jak mało jeszcze wiemy i jak często lekkomyślnie odnosimy się do wielu wybitnych postaci, które tworzyły historię naszego wspaniałego miasta nad

łowieskiej Puszczy i błękitnych Karpat.

Włodzimierz Wysocki obcował z kwiatem ówczesnej inteligencji ukraińskiej. Bo przecież, jak opowiadała pani W. Radik, właśnie w jego pracowni wykonano, na przykład, ślubne zdjęcie Iwana Franki, czy też fotografie ukraińskiego kompozyto-

ki wykonał, kiedy był jeszcze początkującym fotografem, zaś drugą - już jako dojrzały fachowiec w tej sprawie.

A potem pod sklepieniami świątyni gromkim echem brzmiały jego utwory poetyckie po polsku i po ukraińsku w wykonaniu kapelana Polaków Kijowa o. Leszka Tokarzewskiego, laureata międzynarodowych konkursów W. Białocerkiewskiego, Zasłużonego dla Kultury Polskiej, redaktora naczelnego „Dziennika Kijowskiego” S. Panteluka i, oczywiście, organizatora imprezy W. Radik.

„O tym, że W. Wysocki był wybitnym poetą swych czasów - opowiadał prof. R. Radyszewski - kierownik Katedry Polonistyki Wydziału Filologii Uniwersytetu Kijowskiego - świadczą wypowiedzi Łesi Ukrainki. Nie przypadkowo włączyła go ona (wśród niewielu nazwisk) do swojego przeglądu nowoczesnej poezji polskiej, który przygotowała w roku 1901”.

O Wysockim jako utalentowanym poecie pisał do Warszawy ojciec Maksyma Rylskiego - Tadeusz. Kilka słów „skąpej pochwały” poświęcił mu też tytan ukraińskiego słowa - Iwan Franko. Pisał on, między innymi: „Najlepszym utworem Wysockiego, moim zdaniem, jest poemat „Rokšana”... Wysocki to, ani wielki artysta, ani mistrz poetyckiej formy... A jednakże słyhać w jego poezji jakiś powiew świeżości i siły, jakąś mężną energię, i w tym jest główna jej przynęta”.

A sam Wysocki - kontynuował prof. R. Radyszewski - to jaskrawy przykład rzecznika ukraińsko-polskiego zjednoczenia. I jak w to nie uwierzyć czytając takie jego wersy z poematu „Laska (1883 r.)” o wspólnej walce Ukraińców i Polaków z Chanatem Krymskim: „Kto pobieli kości stare Kości laskie i kozackie, Co swobodzie na ofiarę, Kładły dzieci tu sarmackie”

I tu od razu przypomniała się sobie tak miła sercu „Stepowa ballada”, która będzie napisana znacznie później.

Wysocki krytycznie podchodził do polityki polskiej szlachty na ziemiach ukraińskich - rozumiał, że taktyka ignorowania doprowadzi do tragicznych następstw. O tym świadczy jego poemat satyryczny „Wszyscy za jednego” (1882 r.). Tak więc, zachwycając się pięknem swojego rodzinnego Wołynia (tu właśnie, w niewielkiej wsi Romanów urodził się poeta), nie zaprzestawał prowadzić krytyczną linię przeciw egoistycznym nastrojom części ówczesnej elity polskiej.

Profesor R. Radyszewski poinformował o zaplanowanym wydaniu książki z przekładami utworów W. Wysockiego na ukraiński, a niestrudzona W. Radik zapoczątkowała zbieranie dla jej zilustrowania istniejących fotografii mistrza.

Okazało się także, że do jednego z utworów Wysockiego z wyrazistą nazwą: „Ukraino,



Przedstawiciel kijowskiego muzeum Łesi Ukrainki Oksana Olijnyk zaprezentowała fotografie wybitnych przedstawicieli ukraiństwa autorstwa W. Wysockiego

Ukraino, Bożym ty jesteś dzieckiem!” skomponował muzykę inny wybitny polski, lecz jednocześnie i ukraiński kompozytor Władysław Zarembo (1833-1902). Tę kompozycję pod koniec spotkania wykonały solistki ukraińsko-polskiego zespołu „Jaskółki” z partią solową Wiktorii Radik.

A jeszcze pod wspaniałym akompaniamentem organisty G. Bułybenko tenor M. Sikora, zaśpiewał pieśń S. Rudanśkiego: „Powiej wietrze na Ukrainę”, oraz M. Petrenki „Patrząc na niebo” w aranżacji W. Zaremby.

Czas przeminął niespodziewanie szybko, a ja miałem satysfakcję, że spędziłem go nadzwyczaj pożytecznie na tym ciekawym spotkaniu z kunsztem słowa.

Iwan PARNIKOZA
(Z ukraińskiego przełożył S. Panteluk)



Uczestnicy akademii: O.Olejnik, W. Radik, M.Sikora

Dnieprem. Po żmudnych poszukiwaniach w Internecie, zmuszony byłem konstatować, że postać ta jest prawie zapomniana. Ba, nie udało mi się nawet odszukać (mam nadzieję, że tylko na razie) zdjęcia Włodzimierza Wysockiego.

Jak ułal pasuje tu powiedzonko, że „szewc bez butów chodzi”, gdyż wygląda na to, że ten pierwszorzędnny kijowski fotograf, który w 1871 r. otworzył salon fotograficzny pod adresem ul. Luteriańska 2 (na rogu z Kresczatykiem), nie pozostawił po sobie własnego zdjęcia...

Drugie, co mnie zadziwiło, to bliskość tego człowieka do jego małej ojczyzny - Ukrainy. Słuchając jego wierszy, recytowanych w czasie akademii, widziałem w swej wyobraźni bezkresne pola i stępy Ukrainy, rozległy wiatr, który po nich hula, sięgając prastarej Biał-

ra Mykoły Łysenki. A pracownica kijowskiego muzeum Łesi Ukrainki Oksana Olijnyk zaprezentowała nam fotografie wybitnych przedstawicieli ukraiństwa tego czasu W. Antonowycza i M. Dragomanowa. Pierwszą Wysoc-



W finale programu na ręce gospodarza o. Leszka Tokarzewskiego podziękowania złożył p.o. prezesa Związku Polaków Ukrainy Antonii Stefanowicz

Czytelnicy piszą

UCZYMY POLSKIEGO ONLINE

Witam serdecznie!

Czytając Państwa artykuły dedykowane nauce języka polskiego, m.in. o błędach w nauczaniu polskiego, chciałabym przedstawić naszą szkołę jako alternatywę lub propozycję, którą warto zainteresować osoby, które chcą lub muszą nauczyć się polskiego.

Jesteśmy szkołą języka polskiego dla cudzoziemców w Warszawie, ale dysponujemy największą na świecie i przetłumaczoną także na język rosyjski platformą do nauki online. Jest to wygodna forma nauki dla studentów (niższy koszt nauki i możliwość nauki przed przyjazdem do Polski) oraz przedsiębiorców (mamy sprofilowany kurs na potrzeby środowiska pracy).

Specjalizujemy się w nauczaniu tylko polskiego jako obcego i nasze doświadczenia zostały uhonorowane tytułem Lidera Przedsiębiorczości 2011 za innowacje w nauczaniu polskiego.

Zależy nam na kontaktach z uczelniami, z mediami i ze środowiskami biznesowymi na Ukrainie.

Narzędzie do nauki polskiego, którym dysponujemy służy do nauki samodzielnej lub jest wsparciem dla lektorów w czasie kursów stacjonarnych. Użycie technologii i interaktywnych ćwiczeń znacznie przyspiesza proces nauki języka i daje większe zadowolenie, a przy tym jest nowoczesne.

Może być wykorzystywane przez lektorów, których chętnie przeszkolimy na Państwa potrzeby. Na naszej platformie znajduje się 220 interaktywnych lekcji, które tematami wykraczają poza dostępne na rynku podręczniki, mamy także lekcje języka potocznego i wiele komentarzy kulturowych, które ułatwiają funkcjonowanie w Polsce.

Możemy zaproponować wiele form współpracy dla studentów, uczelni lub nauczycieli.

Jeśli są Państwo zainteresowani informacjami na temat naszej metody i platformy oraz widzieliby Państwo możliwość współpracy lub poprzez Państwa Dziennik dotarcia do zainteresowanych osób na Ukrainie, bardzo proszę o kontakt.

Zapraszam serdecznie na: www.polishonlinenow.com

Pozostaję z poważaniem
Agnieszka Pabiańczyk

Wiceprezes Zarządu
tel.: 22 622 14 41

Święto

Ciąg dalszy ze str. 1



Pierwszy raz święto obchodzone było uroczystie w roku 999, kiedy papieżem był Sylwester II. Wedle wcześniejszego proroctwa Sybilli w 1000 roku miał nadejść koniec świata, stąd mieszkańcy Rzymu (podobnie jak innych miast Europy) 31 grudnia 999 roku powitali z wielką obawą. Kiedy jednak dzień minął i obawy związane z nadejściem końca świata okazały się bezpodstawne, w chwilę po północy ludzi ogarnęła wielka radość, zaczęto się bawić i świętować, a Sylwester II udzielił pierwszy raz w historii błogosławieństwa urbi et orbi („miastu i światu”), które od tego czasu każdego pierwszego dnia

nowego roku udzielane jest przez papieża.

Do polskiej tradycji świętowania nocy sylwestrowej trafiła w XIX wieku i przyjęła się początkowo w miastach wśród najzamożniejszych osób.

Roześmiani, brodaty staruszek w czerwonym stroju, niosący na plecach ogromny wór pełen prezentów, to postać znana i uwielbiana przez wszystkie dzieci na świecie.

W różnych krajach i kulturach postać ta nosi różne imiona, lecz jej idea wszędzie jest taka sama – poprzez swoją obecność i rozdawanie prezentów, powoduje radość i uśmiechy na twarzach wszystkich ludzi. U naszych sąsiadów znany jest jako: Santa Claus, Father Christmas, Père Noël czy Dziadek Mróz.



O ROKU NOWY!

O Roku Nowy
 bądź nam łaskawy.
 Obdarz nas spokojem
 i ochroń od złego!
 Niech się pomyślnie
 toczą nasze sprawy.
 Życzymy wszystkim
 Roku Dosiego.

Wszędzie nowy rok obchodzi się z radością i nadzieją. Jest to radość z nadejścia czegoś nowego, nieznanego i radość życia, zwykłej zabawy, którą człowiek lubi. Taniec jest czymś bardzo ważnym, jeśli chcemy się dobrze bawić. Niektórzy pojmują go jako sposób na życie w tym sensie, że podczas tańca relaksują się, jest on im bardzo potrzebny, niezastąpiony, jest jak medytacja dla tego, kto medytuje.

Piękną tradycją jest też składanie życzeń noworocznych. Istnieje ona w wielu krajach. W Polsce zwykle już o północy rozdzwaniają się telefony z życzeniami od bliskich i przyjaciół, znajomych.

W powszechnie przyjętym zwyczaju obchodzenia święta należy rozpocząć od otwarcia butelki szampana o północy z dnia 31 grudnia na 1 stycznia następnego roku.

A oto kilka szczegółów dotyczących tego wspaniałego napitku

Szampan powinien być podawany po schłodzeniu: 6 do 8 stopni Celsjusza (lub 8 do 10 – według niektórych producentów). Butelkę umieszczamy w wiaderku do szampana wypełnionym do połowy wodą z lodem (około 10 kostek, nie więcej). Można również włożyć butelkę do lodówki – ale nigdy do zamrażalnika. Bardziej wiekowy trunk – ponad 15 lat – może być podany w temperaturze 14 lub 15 stopni, to znaczy takiej, jaka panuje w dobrej winnej piwnicy.

Podawać szampana „po szampańsku” oznacza trzymać się szczególnej eleganckiej etykiety.



✓ butelkę trzyma się tylko od spodu, kciuk umieszczony w zagłębieniu denka a pozostałe palce wzdłuż butelki;

✓ kieliszek wypełnia się maksymalnie w dwóch trzecich, a najlepiej do połowy;

✓ szyjka butelki nie powinna dotykać brzegu kieliszka a na koniec nalewania wykonuje się odpowiedni obrót butelką, aby pozbyć się ostatnich kropeł, które ewentualnie mogłyby skapnąć na stół;

✓ duże butelki (balthazar itp.) podtrzymuje się ramieniem.

I jeszcze jedno – pamiętać należy, że szampan spożyty w większej ilości jest trunkiem podstępny, o czym mówi taka sentencja: „Przy białym winie myśli się o głupstwach, przy czerwonym winie mówi się głupstwa, przy szampanie robi się głupstwa”.

DOSIEGO ROKU!

Tradycje

Ciąg dalszy ze str. 1

Prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków Ukrainy, pani Wiktoria Laskowska-Szczur witając gości przybyłych na festiwal zaznaczyła: „Polska jest krajem, w którym kolędy są najdroższym skarbem, przynoszącym wiele radości. Tak więc niechaj panuje w naszych domach radość, a wszystkie życzenia, jakie płynęły ze sceny, niech się spełnią.” Kapelan Polaków Żytomierszczyzny, ks. Jarosław Giżycki poprowadził krótką modlitwę i udzielił błogosławieństwa organizatorom i uczestnikom festiwalu.

Nie byłoby jednak tego święta, gdyby 2000 lat temu nie narodził się Jezus Chrystus, Zbawiciel całego świata, którego wysławiali nasi kolędnicy, uczestnicy festiwalu. Na świę-

tecznym koncercie z radością śpiewały dobrze znane grupy – Zasłużony dla Kultury Polskiej Wokalny Dziecięcy Zespół „Dzwoneczki”, Zespół Wokalny „Głos”, Zasłużony dla Kultury Polskiej Ludowy Polski Zespół Folklorystyczny „Poleskie Sokoly” z Żytomierza, Oleksandr Werbiło z Korostenia, i wielu innych ciekawych, nowych wykonawców: dziecięcy chór „Strumyczek” z Żytomierza, Trio wokalne „Ażur” z Winnicy, zespół wokalny „Marzenie” z Korostenia, gości z Olewska: wokalne zespoły „Jaskółeczka”, „Lileń”, „Sokolęta”, Iryna Nawojewa oraz in.

Wszyscy różni, każdy zespół na swój sposób interesujący, a jednocześnie ich umiłowanie polskiej kolędy. Publiczność nuci-

ła razem z artystami. W ten sposób na sali zapanowała cudowna, bożonarodzeniowa atmosfera. Artyści oczarowali słuchaczy nowymi, oryginalnymi aranżacjami kolęd i pastorałek, które zrodziły się wśród ludu na polskiej ziemi, wyrosły w minionym tysiącleciu, dojrzewały i stawały się coraz bogatsze, przekazywane z ust do ust, z serca do serca. Najświętszym naszym obowiązkiem jest to, aby przekazać ten bezcenny skarb naszym dzieciom, przyszłemu pokoleniu.



Czyż można się nie wzruszyć, gdy na scenie po polsku śpiewa dziecięcy chór „Dzwoneczki” z ukraińskiej wsi Strzelczyska, gdzie istnieje szkoła polska, w której zespół ten działa już od dziewięciu lat



Wszyscy uczestnicy Festiwalu zostali odznaczeni okolicznościowymi dyplomami i podziękowaniami

Nie można jednak zapominać, iż nie był to zwykły koncert, lecz konkurs. Najlepsze zespoły, a są to: chór dziecięcy „Dzwoneczki” i trio wokalne „Ażur”, będą reprezentować Żytomierszczyznę na XVIII Festiwalu Polskiej Kolędy w Będzinie (na Górnym Śląsku). Pozostaje nam tylko im pogratulować i życzyć sukcesów. Wszyscy uczestnicy korostenieckiego festiwalu zostali odznaczeni okolicznościowymi dyplomami i podziękowaniami. Na zakończenie koncertu wszystkie zespoły na scenie wraz z gośćmi na sali wspólnie zaśpiewali czarującą kolędę „Cicha noc”.

Miło zaznaczyć, że Festiwal Polskiej Kolędy w Korosteniu

stał się wydarzeniem regionalnym. Na święto zawitali goście z Winnicy, wraz z przewodniczącą Winnickiego Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków, panią Alicją Ratyńską.

Dziękujemy organizatorom festiwalu, Radzie Miejskiej w Korosteniu, przewodniczącej Związku Polaków Ukrainy w Korosteniu pani Wandzie Laskowskiej, Żytomierskiemu Obwodowemu Związkowi Polaków Ukrainy. Gorące podziękowanie Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” za wsparcie wspaniałego polskiego święta.

Janina LASKOWSKA
 (Żytomierz)

Wernisaż

Wernisaż dywanów znanej polskiej artystki Barbary Hulanickiej, nawiązujących tematycznie do religii i wierzeń świata odbył się 15 grudnia w kijowskim muzeum „Skośna kaponiera” („Косий капонір”).

Na wystawie zgromadzone dywany, które są częścią stałej ekspozycji w Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynku (woj. warmińsko-mazurskie).

Są to prace noszące nazwy „Krzyż Polski”, „Kalwin”, „Prawosławie”, „Trójca Święta”, „Szalom”, „Hinduizm”, „Buddyzm”, „Islam”, „Ekumenizm”, „Dziesięcioro Przykazań” etc.

Prace Hulanickiej wykonane są w technice tzw. dwuosnowowej, która polega na tym, że na krośnie znajdują się dwie osnowy w kontrastowych barwach oraz dwa wątki w tych samych kolorach co osnowy. Wzór tworzy się wydobywając na wierzch spodnią warstwę osnowy, podczas gdy wierzchnia warstwa stanowi tło. W ten sposób powstaje tkanina dwuwarstwowa o wzorze identycznym z obu stron, ale różniącym się barwą, dając efekt pozytywu i negatywu. Ta trudna i skomplikowana technika

„Religie świata” Barbary Hulanickiej

tkacka była stosowana w XVIII wieku w krajach nadbałtyckich, na Mazurach i Białostoczczyźnie. Znana była również w Meksyku i Peru.

Twórczość Barbary Hulanickiej w pełni związana jest z tradycjami Warmii i Mazur, które stanowiły do roku 1945 część Niemieckich Prus Wschodnich. Od pradziejów przeplatały się tutaj wpływy różnorodnych grup etnicznych - Baltów, Słowian i Germanów. Przybywali tu osadnicy z Litwy, Białorusi, Mazowsza, Holandii, Francji, Szkocji, Żydzi, Tatarzy. Grupy te wyznawały różne religie. Historyczne dzieje i wielowiekowe wzajemne oddziaływania tych społeczności kształtowały wspólnotę multikulturową mieszkańców tych ziem. Dostęp do morza, transport rzeczny warunkowały możliwości kontaktów handlowych i kierunki rozwoju gospodarczego. Przez wieki tradycją, były uprawy lnu i handel nim. Poza tkaninami z lnu jak też z wełny codziennego użytku wykonywano dywany strzyżone, zwane też wiązanymi.

Podobno pojawienie się ich na Mazurach związane jest z zamieszkującymi tu Tatarami.

Jak dowiadujemy się z foldeku wystawy - wykorzystanego przy napisaniu tej informacji - artystka mówi o sobie, że jest warszawianką z urodzenia, ale z wyboru Warmiaczką. Robi swoje dywany z wełny w technice dwuosnowowej. Przyjechała razem z mężem do regionu, którego struktura etni-

czna po drugiej wojnie światowej w wyniku podziału granic całkowicie się zmieniła mieszkańcy dawnych Prus Wschodnich zostali wybici albo wypędzeni, a przyjechali tu osadnicy z Mazowsza, Kresów Wschodnich w tym z Ukrainy, wnosząc własne wartości, zwyczaje i kultury. Przerwana została wówczas dawna nić tradycji. Trzeba było wielu lat wspólnego obcowania,

wzajemnej tolerancji i poszanowania, by dzisiejsi mieszkańcy Warmii i Mazur utożsamili się z historią i wielowiekową spuścizną kultury regionu.

W 1980 roku państwo Hulanicy zamieszkali w Barczewie i w starej synagodze założyli działające do dziś Centrum Tkactwa Warmii i Mazur. Chętni mogą tam uczyć się tkactwa na kursach, istnieje tam również muzeum dawnych narzędzi tkackich i służących do obróbki wełny i lnu.

Dorobek artystki jest ogromny - blisko 50 lat nieustannej wytężonej pracy zaowocowało dziełami, które znajdują się w zbiorach wielu polskich muzeów. Jej dzieła zdobią galerie, urzędy, instytucje oraz prywatne kolekcje na całym świecie. Barbara Hulanicka prezentowała już swoje prace na ponad 50 wystawach indywidualnych w całej Polsce. Została zauważona i doceniona za granicą. Zapraszano ją do Francji, Anglii, Niemiec, Włoch, Szwajcarii, Stanów Zjednoczonych, ZSRR i na Węgry, gdzie prezentowano jej pra-



Organizatorzy i goście

Migawki z podróży

5. KOS wyprowadza ludzi z błędu

Siedzimy przy mile pachnącej herbatce w przytulnym pokoju z dyrektorem wydawnictwa KOS panem Andrzejem Wójcikiem i jego współpracownicą, sympatyczną panią Joanną Szalast.

Powodem do rozmowy jest propozycja wydania w Polsce kolejnej książki. Ale najpierw musimy się poznać. Więc rozmowa stopniowo wychodzi za granice tematu.

Aczkolwiek, co tu jeszcze mówić: telewizja, Internet, przyspieszenie tempa życia, uintensywnienie się globalnych problemów cywilizacji i konkretnie krajowych ustawicznie zwiększa pole informacyjne. A to powoduje nie tylko zmniejszenie zainteresowania do książki, lecz również obiektywne zmniejszenie czasu na czytanie.

Jest jeszcze jeden ważny, często pomijany, czynnik - zmęczenie ludzi potocznymi problemami, co powoduje ucieczkę do lekkich, krótkotrwałych i często prymitywnych rozrywek, niepotrzebujących żadnego intelektualnego skupienia.

Wśród entuzjastów, którzy śmiało stawiają czoło tym negatywnym tendencjom, jest Andrzej Wójcik:

- Mimo wszystko, pragniemy wydawać książki, które ludzie będą chcieli czytać. My

specjalizujemy się na szeroko rozumianej ezoteryce, którą ja traktuję jako rozwój duchowy. Wszystko, co czytamy o zdolnościach organicznych człowieka i co pozwala człowiekowi się rozwijać, jest ezoteryką.

Dziś w tej strefie zainteresowania istnieje dużo komercji. I bardzo często nauka, filozofia, medycyna, a także medycyna niekonwencjonalna, które swoje początki miały na Wschodzie, są przedstawiane na Zachodzie jako ich autorskie metody. Często jest to wprowadzanie ludzi w błąd.

Wydawnictwo KOS, na ile będzie mogło, na ile potrafi, będzie wyprowadzać ludzi z błędu. Więc jeżeli mamy okazję wydawać książki, które swoje tematy czerpią ze źródeł i są najbliższe prawdzie, to chcemy to robić.

- Jako kierownik tej intelektualnej placówki, jakim dorobkiem Pan może się pochwalić?

- W 2012 roku będziemy świętować 20 lat istnienia naszego wydawnictwa. Przez ten okres wydaliśmy ponad 360 tytułów, a co najważniejsze - przywiązujemy się do autorów i do ich książek. Bowiemy książka dla nas jest pewną energią, bo to nie jest tylko papier. Choć to jest drzewo ścięte dla nas, nie chcemy wydawać byle czego.

Przede wszystkim, książka - to autor. Więc staramy się, na ile jest to możliwe, żeby te książki

Polska jest naprawdę

Porządek i dobrobyt (w państwie i w rodzinie) formuje i wyznacza kultura. Kultura i oświata. A to oznacza, że książka. W jednej z poprzednich „migawek” opowiedzieliśmy o rozpowszechnieniu i promocji polskiej książki na cały świat. Teraz - o tych, kto polskie książki wyrabia. I to nie „byle jakie”, a specjalistyczne książki o unikalnych zdolnościach człowieka i o możliwościach uzdrawiania...

były naprawdę autorskie. Największy problem wynika wtedy, kiedy książkę tłumaczymy, ponieważ staramy się zachować duch autorski. Przecież każdy pisarz ma swoją indywidualność, swój charakter i sposób przekazywania myśli, swoją mentalność, swoje ograniczenia, swoją wizję.

I dobrze jest, jeżeli wydawca potrafi tak wydawać książki, żeby ten charakter zachować. Dzięki temu jest różnorodność, dzięki temu te książki są ciekawe. Nato-

miast, jeżeli redaktor i wydawnictwo wydają książki bardzo poprawne, ale zgodnie ze swoimi własnymi zasadami, wtedy te książki przestaną być autorskimi, a stają się wydawniczymi.

- Pani dyrektorze, jakie tytuły może Pan podać jako wzorzec doskonałej roboty wydawnictwa i jakie ceną sobie najwięcej?

- Powiem Panu szczerze: są książki, których bym dzisiaj już nie wydał. Jest wiele tematów, do których nie chciałbym wra-

cać i wiele rzeczy, których się wstydzę - jako człowiek, jako wydawca. Natomiast są również inne przykłady. Tutaj mamy książkę, którą wydaliśmy w 1993 roku jako pierwszą: „Samouzdravianie metodą Silvy”. Była naszą pierwszą i do dziś ją wydajemy, dodrukujemy i ona jest w stałej sprzedaży.

- Nasz kurs, który wykładamy na Kijowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku, się nazywa akurat „Zdrowie stwórz sam!” i otwiera pewne perspektywy dla uzdrowienia ludzi bez leków i lekarzy. A jak Pan ocenia perspektywy wydawnictwa KOS?

- Po pierwsze, jesteśmy bardzo stabilnym wydawnictwem. Mamy swoje miejsce na rynku, 19 lat doświadczenia i uważam, że się rozwijamy. Ja czuję ten rozwój nie w sensie wydawanej ilości egzemplarzy, a w jakości naszej produkcji, zwiększenia zaufania do nas, w podnoszeniu się naszego autorytetu w tym środowisku.

- A propos, tego zmiennego rynku: jak wydawnictwo stawia sprawę realizacji książek?



Wydawnictwem KOS kierują: Joanna Szalast i Andrzej Wójcik

w Kijowie

ce na wystawach indywidualnych. Za swoją twórczość oraz działalność na rzecz kultury Warmii i Mazur otrzymała wiele nagród i odznaczeń. Tkaniny artystki były cennymi darami dla ważnych osobistości, m.in.: prymasa Stefana Wyszyńskiego, Richarda Nixona i kardynała Karola Wojtyły (potem Jana Pawła II).

Z inicjatywy Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Barbara Hulanicka w 2010 roku wykonała tkaninę dwuosnowową „Drzewko życia”, która będzie ozdobą sali obrad



Ekumenizm



Barbara Hulanicka

w Domu Polski Wschodniej w Brukseli.

Wystawa w Kijowie została zorganizowana z inicjatywy Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Jacka Protasa przy udziale placówki dyplomatycznej polskiej w Kijowie. Na wernisażu byli obecni przedstawiciele placówki, wiceminister kultury Ukrainy Tymofij Kohan, kijowska społeczność, przedstawiciele kleru, miejscowa Polonia. Przywitalne słowo wygłosił Tymofij Kohan, radca Rafał Wolski, akademik Mykoła Żułyński. Przedsięwzięcie stanowi jeden z ostatnich akordów programu kulturalnego na Ukrainie podczas prezydentury Polski w Unii Europejskiej w drugim półroczu 2011 roku. Wystawa potrwa do 20 stycznia 2011 roku.

BORD

(Zdjęcia autora)

miłym krajem*

– Po pierwszych kilku latach działalności wydawnictwa KOS, kiedy tamta sytuacja była mało stabilna, stwierdziliśmy ze współnikami, że będziemy podpisywać umowy bezpośrednio z księgarniami i bezpośrednio zaopatrywać je w nasze książki, co przyniosło bardzo pozytywny efekt.

Chociaż to była mozolna praca: trzeba było jeździć po Kraju, podpisywać umowy w kilkuset punktach sprzedaży w całej Polsce. To dawało nam niezależność od hurtowni, które były bardzo niestabilne.

Dzisiaj ta sytuacja wygląda inaczej. Tworzy się monopol. Są dwie wielkie sieci: Empik i Matras, które mają wielki wpływ na rynku, a księgarni indywidualnych jest coraz mniej. Małe księgarnie są wypierane z rynku ze względów ekonomicznych. Zresztą tak samo, jak na Ukrainie, – ja to widziałem.

Księgarnie zawsze były w centrum miast, w najlepszych miejscach. Dzisiaj księgarnie nie są w stanie utrzymać się w tych lepszych miejscach ze względu na ogromny czynsz. Więc schodzą do podziemia.

– Czy wydawnictwo ma jakieś plany wobec Ukrainy?

– Uważam, że nasze dzisiejsze spotkanie już jest jedną z pozycji tych planów, ponieważ

przyjmujemy na siebie pewne obowiązki. Chcemy współpracować, omawiać wspólne projekty.

– Pani Joanno, a co by Pani zechciała powiedzieć na ten temat ze swego punktu widzenia?

– Zajmuję się promocją książek. A więc moim zadaniem jest robienie wszystkiego, żeby książka była jak najszerzej rozpowszechniana: kontakt z mediami, organizowanie różnych spotkań, zamieszczanie anonsów w prasie; są artykuły, są recenzje. Wszystko zależy od sytuacji: jaką książkę promujemy, z kim mamy kontakt, etc.

– Widzę, że Pan dyrektor chce coś dodać...

– Proszę Pana. Robienie czegoś tylko dla pieniędzy nie opłaca się w rachunku ostatecznym. Nasze wydawnictwo – to grono jedenaście stałe pracujących osób, już zarażonych tymi tematami.

Oczywiście, że załączamy również do współpracy większą ilość fachowców – redaktorów, plastyków, tłumaczy, pracowników innych firm, bez których tego wydawnictwa by nie było.

– Dziękuję Państwu za życzenia i miłą rozmowę.

Eugeniusz GOŁYBARD

(Zdjęcia autora)

(cdn.)

*) Ciąg dalszy z nr 414

Sam na sam z SZOPENEM

Podróże kształcą

W ubiegłym roku nasze Stowarzyszenie przygotowało ciekawą prezentację twórczości Szopena, lecz zdarzyło się tak, że właśnie niedawno byłam w Warszawie i po zwiedzeniu muzeum Szopena zdecydowałam się w tej prezentacji wszystko przerobić.

W ogóle to wrażenia, które pozostają po uczestnictwie w różnych przedsięwzięciach zależą od wielu czynników, w tym również i od tego, czy są z tobą osoby o zbliżonych poglądach, z którymi można podzielić się doznaniem.

Muzeum zaś, moim zdaniem, to tajemnica, którą otwierasz tylko w sytuacji kiedy jesteś sam na sam z ekspozycją - kiedy nie musisz biec za przewodnikiem, nie przychodzi ci się wzywać przez czyjeś ramię, by zobaczyć coś atrakcyjnego, nie musisz psykać na tych, kto głośno rozmawia. Lecz rzeczą najważniejszą jest to, iż kiedy przychodzisz do muzeum sam, to możesz tu być ile dusza zapagnie, wracać do sal, które zaciękawiały cię szczególnie, czy po prostu odpocząć na wygodnej koczecie naprzeciwko salono-

wych mebli, pod niebiańskie dźwięki muzyki Szopena.

Muzeum Szopena, to w ogóle coś nadzwyczajnego; rozmieszczone w Pałacu Ostrogskich, po odnowieniu, stało się najnowocześniejszym biograficznym muzeum Europy. Trafiasz tu w wirtualny świat życia i twórczości Szopena. Na własne życzenie na ekranie możesz uruchomić właśnie ten okres życia, który ciekawi cię najbardziej, poblądzić wirtualnymi ulicami Paryża, zajrzeć na podwórzu tych domów, gdzie mieszkał kompozytor, usłyszeć ten utwór, który był właśnie w tym okresie napisany. Krążąc po salach muzeum wybraną przez siebie trasą, odnosisz wrażenie pełnej przynależności do ekspozowanej epoki, czytając listy kobiet, które kochał Szopen, przyjaciół z którymi kompozytor korespondował, bliżej poznasz jego świat.

Właśnie na tym emocjonalnym szczyście zaproszono nas do tutejszej szkoły wystąpić z prezentacją zatytułowaną „Szopen na zawsze”. I jak to zazwyczaj bywa nie wystarczyło czasu, aby opowiedzieć o wszystkim, co chciało się przekazać. Więcej uwagi poświęciłam objaśnieniu niektórych mitów i stereotypów. Szczególnie wzruszyło dzieci opowiadanie o okresie, kiedy

Szopen znajdował się na Majorce. Był wtedy kompletnie chory, a przebywał w pomieszczeniu gdzie nie było ani pieca, ani kominka, aby ogrzać ściany przesycone wilgocią ściany. Zdrowie pogarszało się coraz bardziej i kiedy francuski konsul na rozpaczliwe prośby Sand, przysłał wreszcie trzech lekarzy, to werdykt był następujący: jeden orzekł, że kompozytor skonał, drugi, że umiera, a trzeci że umrze.

Prezentacja zakończyła się, lecz magiczny świat Szopena mnie nie opuszczał. Zaglądając od czasu do czasu na stronę Narodowego Instytutu Fryderyka Szopena w Internecie, natknęłam się na audioksięgę z wybranymi listami Szopena, które czyta Zbigniew Zamachowski. I pierwszym z nich był właśnie ten, w którym kompozytor opisuje sytuację z lekarzami.

Listy wielkiego kompozytora, napisane są z ogromnym poczuciem humoru, są bardzo zajmujące i po każdym z nich jest krótkie objaśnienie, odnośnie sytuacji o której mowa idzie w liście. Moim zdaniem warto tego samemu posłuchać, dlatego podaję internetowy adres źródła: <<http://pl.chopin.nifc.pl/institut/publications/news/id/2366>>

Helena CHOMENKO

Z życia ośrodków

W Białej Cerkwi wspomniano GENIUSZA

Portrety Szopena, dźwięki „Etiudy Rewolucyjnej” - pogrążyły uczniów klas 9-tych Białocerkiewskiej Specjalistycznej Szkoły Przyrodniczo-matematycznej nr 16 w świat romantyzmu XIX stulecia.

Kiedy w sali zapanowała cisza, zabrzmiały dźwięki walców i nokturnów, a na ekranie popłynęły wizerunki obrazów polskiego artysty malarza Jerzego Dudy-Gracza z cyklu poświęconego twórczości Szopena.

Posłuchać prezentacji o życiu i twórczości wybitnego kompozytora przyszli aktywiści Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Z. Krasieńskiego w Białej Cerkwi, nauczyciele szkoły.

To nie pierwsze przedsięwzięcie, przeprowadzone przez Helenę Chomenko w naszej szkole, dlatego uczniowie dobrze znają jej manierę obcowania, która nigdy nie sprowadza się do wykładu lub monologu. To zawsze zaproszenie do dialogu, do ujawnienia myśli i upodobań dzieci, do stworzenia atmosfery szczerości i otwartości.

W przyrodniczo-matematycznej szkole, jaką jest nasza placówka oświatowa, ma się rozumieć, podstawową uwagę poświęca się przedmiotom ścisłym i nieznaną - przedmiotom ukierunkowania artystycznego.

Dlatego dla harmonijnego rozwoju dzieci nadzwyczaj ważnymi są takie spotkania z pięknem. Podczas opowiadania o życiu i twórczości kompozytora brzmiała jego muzyka; p. Helena mówiła o historii stworzenia niektórych utworów, o jego otoczeniu. Wszystko to ilustrowała atrakcyjnymi wideo, co odtwarzało atmosferę paryskich salonów, czy sympatycznych pejzaży z okolic posiadłości George Sand w Nohant. Obecni upajali się melodią najpopularniejszej pieśni „Życzenie” poświęconej Konstancji Gładkowskiej, pierwszej młodzieńczej pasji kompozytora, którą wykonała grupa wokalna stowarzyszenia.

Znajomość z twórczością polskiego geniusza muzyki jest kontynuacją projektu „Polska bliżej, niż się zdaje”, podjętym przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. Z. Krasieńskiego i bibliotekę szkoły. Uczniowie zapoznali się już z twórczością dziecięcych pisarzy polskich, z życiem polskich uczniów i ofertami polskich uniwersytetów.

W przyszłości planujemy stworzyć kółko z nauki języka polskiego i zorganizować wielkie muzeum, gdzie, między innymi, przedstawiona będzie historia wspólnoty polskiej naszego miasta.

Olga KLUBBE

(kierownik biblioteki szkolnej)



RYSOWNICY POLSCY



Toasty polityków

Sylwestrowo i noworocznie pozdrawiam...

W GÓRĘ SERCA, DRODZY, MILI!

Czas ucieka
Flaszka czeka
Stół szybciotko
Zastawiamy
I Sylwestra...
Zaczynamy

Tak się u nas
Co rok... „klepie”
Jednak będzie
Jak co roku
Trochę słońca
Trochę mroku

Trochę życzeń
Pocałunków
Pod kielichy
Pełne trunków
Dużo zdrowia
Pomyślności...
Coraz bliżej
Do... wieczności
Mamy dobrze
Ma być... lepiej

Sursum corda
Drodzy, mili!
Byśmy do STU LAT
- dożyli!
Zdrowia, szczęścia
Pomyślności...
Mietkom - w pierwszej
Kolejności!

Mikołaj ONISZCZUK

A TO CIEKAWE...

Zygmunt III Waza malował obrazy, grał w karty, grał w piłkę i był jedynym polskim władcą, który był prawdziwie szczęśliwy w swoich małżeństwach (najpierw z Anną Habsburżanką, później z jej siostrą Konstancją).

Był im wierny, kochał wszystkie swoje dzieci po równo, bez faworyzowania synów. Bardzo rozpaczał po śmierci któregoś z dzieci i obu żon (pierwsza zmarła przy porodzie, druga wskutek choroby).



Prenumerata prasy polskiej
z wysyłką za granicę za
pośrednictwem „RUCH” S.A.

Strona internetowa: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@ruch.com.pl

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці
www.dk.com.ua



Przychodzi baba do lekarza i mówi:

- Doktorze, jestem uzależniona od Facebook'a.
A lekarz na to:
- Lubię to!

Mąż długo nie wraca do domu. Żona się bardzo niepokoi: - Gdzież on może być? Może sobie jakąś babę znalazł? - mówi do sąsiadki.

- Ty zaraz myślisz o najgorszym - uspokaja ją sąsiadka - może po prostu wpadł pod samochód.

- Robiłam dzisiaj zakupy i zabrakło mi pieniędzy - mówi żona do męża.
- Wstąpiłam, więc do twojego biura, w twoim pokoju nie było nikogo, wzięłam ci z marynarki trzysta złotych. Nie gniewasz się?
- Ależ skąd, kochanie! Tym bardziej, że dzisiaj poszedłem do pracy w swetrze...

- Mietek, co byś zrobił, gdyby na Twoją żonę napadł dzik?
- Nie wtrącałbym się, sam napadł, to niech się broni...

Rozmawiają dwaj biznesmeni:
- Podobno żona zdradza cię z trzema kochankami...

- I co z tego? Wolę mieć 25% w dobrym interesie, niż 100% w kiepskim!

Festyn w górach. Ogromny tłum górali bawi się na całego. Juhas mówi do Jagny:

- Dziękuję za taniec!
- Jaki taniec? Jo tylko przepychochałam się do wyjścia.

Pani w szkole poprosiła dzieci, aby narysowały coś związanego ze świętami Bożego Narodzenia. Po świętach nauczycielka sprawdza zadanie... Podchodzi do Jasia i widzi na jego kartce małego jeżyka... Pyta więc Jasia:

- Czy twój obrazek wiąże się ze Świętami?

- Tak - odpowiada Jasiu - co, nie słyszała pani tej kolędy: „Jeżu malusieńki...”?

◆ Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest; nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

Jan Paweł II

ZRÓDŁOSŁÓW IMION

Czesław - imię słowiańskie, nosi je ten, kto ma stawić cześć. Człowiek ten, to chodząca wyrozumiałość i łagodność, bez reszty poświęca się rodzinie i bliskim - czasem do przesady. Czesław kocha sztukę i to w każdej postaci - dodaje mu ona sił na zmagania w życiu. Bacznie obserwuje ludzi i wydaje o nich sprawiedliwe osądy. Potrafi szybko podejmować decyzje, co powodować jednak może kłopoty towarzyskie.

Mimo to jest przy tym trochę upartą osobą. Lubi spokój, zgodę, ale tylko taką, która płynie z jego przekonania o słuszności postępowania. Jest także nietolerancyjny - chciałby wolności działania i myśli, ale tylko w stosunku do siebie - innym, a zwłaszcza podwładnym absolutnie tego przywileju nie nadaje. Po chwilowych sukcesach samokształceniowych i osiągnięciu pewnego poziomu wiedzy, przestaje pracować nad sobą i staje się półinteligentem. Zarozumiałość trzyma go w pewności, że to, co robi jest dobre. Grzeszy pychą i zarozumiałstwem.

Kompot z suszu na kaca

Składniki:

0,5 kg suszonych owoców (gruszki, śliwki, jabłka),
2 litry wody, 5 goździków, 1 mały cynamon lub
2 łyżeczki z proszku, cukier

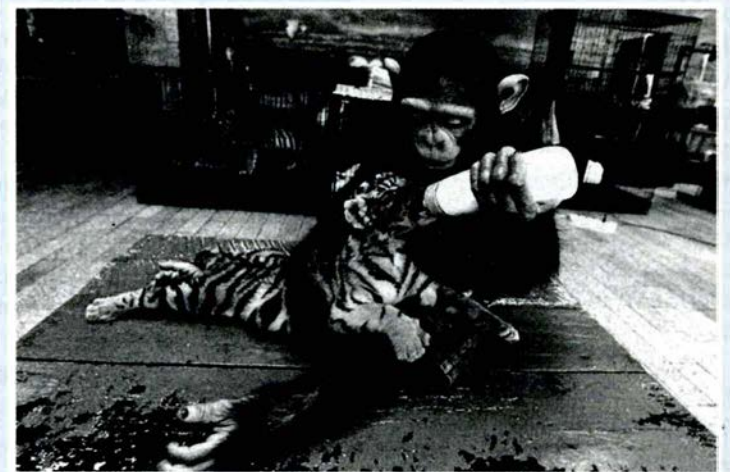
Sposób przygotowania:

1. Owoce oplucz, zalej wodą i odstaw minimum na godzinę
2. Gotuj w tej samej wodzie około godzinę
3. Zdejmij z ognia, dodaj cynamon, goździki, cukier, (+ ewentualnie sok z cytryny).

Podawać mocno schłodzony do wieczery lub deseru.

■ Najlepsze nawet zdjęcie źle podane jest jak szampan w słoiku po ogórkach.

Z galerii zdjęć roku 2011



Dwuletni szympans Do Do karmi mlekiem z butelki dwumiesięczne tygrysiątko Aom w zoo Bangkoku

(Fot. SUKREE SUKPLANG REUTERS)

DZIENNIK
KIJOWSKI



„Дзєннїк Кїївський”

Реєстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Міністерство культури України

Спілка поляків України

Редакція газети „Дзєннїк Кїївський”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Borys Dragin - z-ca red. nac.,
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,
Dorota Jaworska - tłumacz,
Eugeniusz Gołybard - korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Red. prowadzący: Antoni Kosowski

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.

Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у VAT „Київська правда”.

Зам. 008 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16